

# **Materiały duszpasterskie do wykorzystania w parafiach do duchowego przygotowania przed kanonizacją bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII**

**styczeń 2014**

Wydział Duszpasterstwa Ogólnego przekazuje księżom proboszczom pierwszą część materiałów duszpasterskich do wykorzystania w duchowym przygotowaniu do kanonizacji bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII. Materiał składa się z trzech części:

## **1. Przyjąć dar powołania „świętymi bądźcie” (myśli do homilii i modlitwy wiernych)**

Jednym z głównych tematów w przygotowaniu do kanonizacji jest świętość. Ciągłe musimy przypominać prawdę o powołaniu do świętości i prostować jej błędne pojmowanie.

Tematy:

styczeń 2014 – „Droga do świętości bł. Jana Pawła II”

luty 2014 – „Droga do świętości bł. Jana XXIII”

marzec 2014 – „Soborowa nauka o świętości”

kwiecień 2014 – „Maryja wzór świętości Kościoła”

## **2. Comiesięczna adoracja Najświętszego Sakramentu (godzina): Ukłęknać przed Bogiem**

Wraz z refleksją na temat świętości podejmujemy również formację modlitewną i troszczymy się o rozwój modlitwy, szczególnie zaś adoracji Najświętszego Sakramentu. Podjęliśmy więc wezwanie bł. Jana Pawła II, który pisał u progu nowego tysiąclecia: „nasze chrześcijańskie wspólnoty winny zatem stawać się prawdziwymi szkołami modlitwy” (NMI 33). Szkoła ta może różnie wyglądać w każdej parafii, ale elementem wspólnym powinna być godzinna adoracja eucharystyczna.

Tematy:

styczeń 2014 – „Żłóbek i Krzyż”

luty 2014 – „Z Wieczernika do Ogrójca”

marzec 2014 – „We wspólnotcie świętych”

kwiecień 2014 – „Gdy w przepaść męki Twej wchodzę”

### **3. „Wyobraźnia miłosierdzia”: Uklęknąć przed człowiekiem – (do wykorzystania podczas spotkań grup formacyjnych w parafii: służby liturgicznej, ruchów i stowarzyszeń, kół Żywego Różańca itp.).**

Papieskie określenie „wyobraźnia miłosierdzia” stało się inspiracją dla niezliczonej ilości dobrych dzieł, najczęściej spełnianych indywidualnie. Przygotowując się do kanonizacji chcemy w każdym miesiącu wracać do refleksji nad naszą miłością bliźniego.

Tematy:

styczeń 2014 – „Wolontariat, fundacje, hospicja”

luty 2014 – „Kościół – szpital polowy”

marzec 2014 – „Wielkopostne dzieła miłosierdzia”

kwiecień 2014 – „Przebaczenie – szczególny czyn miłosierdzia”

## STYCZEŃ 2014: „Droga do świętości Jana Pawła II”.

### 1. Przyjąć dar powołania „Świętymi bądźcie”

Św. Piotr pisze: „W całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane” „Świętymi bądźcie, bo ja jestem Święty „ (1P, 1, 14-15). Podobnych wezwań jest wiele w Piśmie Świętym. W czasie przygotowania do kanonizacji bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII poświęćmy temu tematowi więcej uwagi.

Trzeba postawić pytanie, czy na skrzyżowaniu dróg, po których kroczy współczesny człowiek, widoczny jest drogowskaz z napisem „stroma ścieżka do świętości”. Być może drogowskaz ten uległ zniszczeniu, a widniejący na nim napis stał się nieczytelny. Na niejednym skrzyżowaniu ktoś mógł go przekreślić i wskazuje on teraz niewłaściwy kierunek. Jeśli ktoś za nim pójdzie, zetknie się z karykaturą świętości.

Będziemy zatem przywoływać piękną i prawdziwą naukę o świętości bł. Jana Pawła II. Będziemy do niej powracać przy kolejnych spotkaniach i modlitwach.

Przygotowując się do kanonizacji dwóch wielkich papieży rozważamy ich drogę do świętości, aby z przykładu ich życia zaczerpnąć inspirację i umocnienie dla naszego cierpliwego wędrowania w tym samym kierunku. Zatrzymajmy się dziś przy bł. Janie Pawle II, a w przyszłym miesiącu przy bł. Janie XXIII.

Jednym z najpiękniejszych opisów drogi świętości bł. Jana Pawła II jest homilia wygłoszona przez ks. kard. Stanisława Dziwisza w roku śmierci bł. Jana Pawła II, w czasie otwarcia diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego 4 listopada 2005 roku, w liturgiczne wspomnienie św. Karola Boromeusza (poniżej jej fragmenty).

Myśli do homilii i rozważań:

„Ojciec Święty Janie Pawle II, chciałeś iść do człowieka ze słowem poezji, ale Bóg miał wobec ciebie inne plany. Pozwól, że razem z tobą pójdziemy po twoich śladach na krakowskiej ziemi, by z nich na nowo odczytać tajemnicę twego życia. Bogactwo osoby Jana Pawła II jest tak wielkie, że nie sposób ukazać go w krótkiej prezentacji. Chciałbym tutaj podkreślić niektóre cechy jego duchowości, które uderzały każdego, kto zetknął się z nim.

Na kolanach przed Bogiem

W homilii w pięćdziesięciolecie śmierci Brata Alberta kard. Wojtyła powiedział: „Im bardziej Bóg udziela się duszy, im bardziej się do niej przelewa przez dary Ducha Świętego, tym bardziej rzuca ją na kolana. Tak właśnie na kolana rzucona została dusza Adama Chmielowskiego przed niewypowiedzianym majestatem Boga, świętością i miłością Boga.

Ale Bóg w przedziwny sposób działa w dziejach człowieka. Oto rzucając go przed sobą na kolana, każe mu równocześnie uklęknąć przed jego braćmi, bliźnimi. Tak właśnie stało się w życiu Brata Alberta: rzucony na kolana przed majestatem Bożym, upadł na kolana przed majestatem człowieka...”. Tak mówi Sługa Boży o Bracie Albercie, ale w tych słowach chyba możemy odnaleźć także jego samego: na kolanach przed majestatem Boga i na kolanach przed majestatem człowieka.

Na kolanach przed majestatem Boga Ojciec Święty był zawsze, od dzieciństwa poczynawszy, aż po ostatnią chwilę życia. A być na kolanach przed Bogiem, to znaczy mieć żywą świadomość nieskończonej wielkości Boga, a zarazem Jego bliskości wobec człowieka. Z tej świadomości i z miłującego serca rodzi się potrzeba modlitwy, pokornej rozmowy z Bogiem. Od razu trzeba dodać, że z Bogiem rozmawiał nie tylko na kolanach, ale często także leżąc krzyżem.

Umiłowanie modlitwy wyniósł Papież z domu rodzinnego, a tej miłości uczył się od ojca. Którego życie po przedwczesnej śmierci żony „stało się jeszcze bardziej życiem ciągłej modlitwy”. Kiedy syn budził się w nocy, zastawał ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywał go zawsze w kościele. Wedle świadectwa jednego z kolegów, „Karol miał taki zwyczaj, że po przepracowaniu każdego przedmiotu wychodził do drugiego pokoju i stamtąd wracał po kilku minutach. Kiedyś drzwi były niedomknięte i zauważyłem, że Karol modli się na klęczniku.

Intensywne i głębokie życie modlitwy obejmowało różne formy tej rozmowy z Bogiem: od najprostszego pacierza dziecka po modlitwę brewiarzową kapłana, a nawet kontemplację. W Krakowie czy na Watykanie był wierny takim praktykom modlitewnym, jak codzienne rozmyślanie, adoracja Najświętszego Sakramentu, różaniec, Anioł Pański, litanie do Serca Pana Jezusa i do Matki Bożej oraz Świętych. Nigdy nie skracał ani nie przyspieszał, dając rozmowie z Bogiem pierwszeństwo przed innymi zajęciami. Jako Papież wyznał, że nigdy nie opuścił modlitwy brewiarzowej.

Głęboko w serce zapadły mu słowa św. Anzelma: „Karmię was tym, czym sam żyję”. Jako kapłan miał świadomość, że „posługa słowa jest objawieniem tego, co zostało naprzód przygotowane na modlitwie, że prawdy głoszone muszą być wewnętrznie przeżyte, muszą znaleźć się najpierw w przestrzeni modlitwy, medytacji.

Być na kolanach przed Bogiem to nade wszystko być na kolanach przed Jezusem Chrystusem Eucharystycznym. Dlatego Msza św. była dla Sługi Bożego sprawą najważniejszą i najświętszą, stanowiła centrum jego życia każdego dnia. Wyznaję, że jako kapłan nigdy nie opuścił sprawowania Najświętszej Ofiary. Do Mszy św. przygotowywał się przez rozmyślanie, a po jej zakończeniu długo trwał na dziękczynieniu. Klerycy – ceremoniarze do dziś mają w pamięci, z jakim skupieniem odmawiał modlitwy przed pontyfikalną Mszą św. w Katedrze wawelskiej.

Jego umiłowanie Eucharystii wyrażało się również w trwaniu u stóp Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie. Za wielkie szczęście uważał to, że w domu biskupim była kaplica, że mógł mieszkać i pracować w przestrzeni Eucharystycznej Obecności Chrystusa. Miał jednak świadomość, że bliskość tej kaplicy jest zarazem wielkim zobowiązaniem „żeby wszystko w życiu biskupa – nauczanie, decyzje, duszpasterstwo – zaczynało się u stóp Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie”. Z uwagi na to „wszystko”, w kaplicy nie tylko się modlił, ale także pisał książki, min. Studium „Osoba i czyn”. Do dziś zachował się tam „klęcznik – biurko”, przy którym Sługa Boży przygotowywał listy duszpasterskie i inne ważne teksty teologiczne. Kiedy z racji zajęć, fizycznie nie mógł przyjść do kaplicy, wówczas w sposób duchowy wchodził „w przestrzeń Najświętszego Sakramentu”.

W Sakramencie Eucharystii Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka, uobecnił swoją zbawczą Ofiarę, którą złożył na ołtarzu Krzyża. Dlatego pobożność eucharystyczna w życiu Ks. Kardynała niejako organicznie związała się z miłością do Jezusa ukrzyżowanego. Dlatego chętnie chodził do kościoła franciszkanów, by odprawić Drogę Krzyżową przy stacjach malowanych przez Józefa Mahoffera. Tajemnice cierpienia Jezusa i Jego Matki rozważał na kalwaryjskich drózkach, a w Wielki Piątek

dołączał do modlitwy pielgrzymów głosząc kazanie pasyjne na Górze Ukrzyżowania. Studenci – klerycy budowali się swoim profesorem, który podczas przerw klęczał na posadzce seminaryjnego korytarza przed stacjami Drogi Krzyżowej. W czasie Wielkiego Postu jednoczył się z Chrystusem cierpiącym śpiewając w swej kaplicy biskupiej, a potem papieskiej, pieśni o Jego męce i Gorzkie Żale.

Być na kolanach przed Bogiem, to także być na kolanach przed Duchem Świętym. Arcybiskup Krakowski wiedział, że jako kapłan jest wezwany, by być człowiekiem Słowa Bożego i że człowiek współczesny oczekuje nie tyle Słowa głoszonego, ile poświadczanego życiem. Chcąc żyć Słowem, trzeba pogłębiać jego znajomość, a temu wysiłkowi powinna stale towarzyszyć modlitwa, medytacja i prośba o dary Ducha Świętego. Sługa Boży wyznaje, że o te dary modlił się od wczesnej młodości i że pozostał wierny tej modlitwie.

Na kolanach przed Maryją

Bardzo ważne miejsce w życiu modlitwy Księdza Kardynała miała jego pobożność maryjna, której tradycyjne formy wyniósł z domu rodzinnego i z parafii. Gdy podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny odwiedził Wadowice, dziękował Bogu, że mógł jeszcze raz spojrzeć w oblicze Matki Bożej Nieustającej Pomocy. To przed Jej wizerunkiem, w bocznej kaplicy kościoła parafialnego, jako uczeń modlił się rano przed lekcjami i w godzinach popołudniowych, po zakończonych lekcjach. W Wadowicach „na Górze” był klasztor ojców karmelitów, którzy szerzyli kult św. Józefa i karmelitański szkaplerz. Sługa Boży, mając 10 lat, zapisał się do szkaplerza, który stale nosił i z którym poszedł do domu Ojca. Dodam, że był to prawdziwy szkaplerz – z sukna, a nie medalik na łańcuszku.

Wspomniano już, że w okresie dębnickim, zapisując się do „Żywego Różańca” spotkał człowieka o głębokim życiu wewnętrznym – Jana Tyranowskiego. Dzięki niemu poznał „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”, napisany przez Ludwika Marię Grignon de Monfort. Jak wyznaje, pod wpływem Jana i lektury Traktatu, jego sposób pojmowania nabożeństwa do Matki Bożej uległ pewnej przebudowie. Dotąd bowiem był przekonany, że Maryja prowadzi do Chrystusa, teraz zaś zaczął rozumieć, że również i Chrystus prowadzi nas do swojej Matki. Trzymając się idei przewodniej naszej prezentacji, można by powiedzieć, że nie tylko Maryja prowadzi nas do ukłęknięcia przed Bogiem, ale że także Chrystus prowadzi nas do ukłęknięcia przed swoją Matką.

Wśród wielu form pobożności, szczególnie bliskie sercu Sługi Bożego, było pielgrzymowanie do Maryjnych sanktuariów, zwłaszcza do Częstochowy i Kalwarii Zebrzydowskiej, które zaczęło się już w latach dziecięcych. Pozwólcie, że na potwierdzenie tego znów przywołam jego słowa. Gdy był w Kalwarii w pamiętnym 1979 roku, ze wzruszeniem wspominał, że wiele razy nawiedzał to sanktuarium Matki Bożej i dróżki jako kapłan, a przede wszystkim jako Arcybiskup Krakowski i kardynał. Przychodził z kapłanami i pielgrzymami stanowymi. Jednakże najczęściej przychodził sam i wędrował po dróżkach Jezusa i Jego Matki, rozpamiętując ich najświętsze tajemnice. I wyznał jeszcze, że prawie żadna z tych spraw, które czasem niepokoją serce biskupa...nie dojrzywała inaczej, jak tutaj, przez przemodlenie jej w obliczu wielkiej tajemnicy wiary, jaką Kalwaria kryje w sobie.

W świetle tego, co zostało powiedziane, możemy stwierdzić, że Sługa Boży trwał na kolanach przed Bogiem, żył Bogiem i dla Boga. Kto się z nim zetknął, od razu mógł zauważyć jego głębokie zjednoczenie z Bogiem. Kontakt z nim zbliżał do Pana Boga, człowiek zostawał niejako wciągnięty w tajemnicę obecności Bożej. Wiele razy spotykałem ludzi, którzy podkreślali, że od niego promieniowało światło. Wszystko to płynęło z głębi jego zjednoczenia z Bogiem przez modlitwę. Nie

dzielił swojego życia na zajęcia i modlitwę. On się tym wszystkim modlił, po prostu jego życie było modlitwą.

Pan Bóg dał mu wielką łaskę odkrycia modlitwy, a przez modlitwę zjednoczenia z sobą. W życiu modlitwy Sługi Bożego uderza nas ewangeliczna prostota. On wziął do serca przestrożę Jezusa: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3). Niektóre z praktyk religijnych, w których Sługa Boży wypowiadała swoją miłość do Chrystusa i Jego Matki, zalicza się do tzw. pobożności ludowej. On – człowiek wielkiego umysłu i o duszy artysty, nie wstydził się szkaplerza i tych prostych form pobożności. W Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, w pieśniach ludowych, jak np. polskie kolędy na Boże Narodzenie, w Gorzkich Żalach umiał dostrzec bogactwo treści teologicznej oraz treści biblijnej. Zachował się, własnoręcznie napisany drobnymi literami na pożółkłym papierze, akt jego osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu, zakończony słowami: „Wszystko dla Ciebie, Najświętsze Serce Jezusa”. Ten akt, złożony w formie szkaplerza, nosił stale ze sobą.

Zjednoczony z Bogiem, był zarazem człowiekiem całkowitego zaufania Bogu. Dlatego trudności i cierpienia, których mu nie brakowało w życiu, nie załamywały go, ale umacniały w oddaniu się Bogu, w tym jego Totus tuus ego sum. Wyrazem tego zaufania było także jego ubóstwo. W swoim papieskim testamencie napisał, że „nie pozostawia po sobie własności, którą należałoby zadysponować”. I tak było zawsze. On naprawdę żył słowami Chrystusa z Kazania na Górze: „Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? Co będziemy pić? Czym będziemy się przyodziewać? Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6, 31-32).

Na kolanach przed człowiekiem

Podobnie jak św. Brat Albert, Ojciec Święty był na kolanach także przed człowiekiem. Nie jest sprawą przypadku, że jako wikariusz w parafii św. Floriana w Krakowie tej postaci poświęcił utwór dramatyczny zatytułowany: „Brat naszego Boga”. A tym „bratem” jest człowiek, każdy człowiek, zwłaszcza potrzebujący. Sługa Boży w każdym widział obraz Boga i takie spojrzenie kształtowało jego odniesienie do człowieka. Mamy w pamięci jego ręce wyciągnięte do człowieka, Jego otwarte ramiona przygarniające każdego. Nawet gdy te ręce zranił niegodziwy człowiek, one nie zacisnęły się w pięść w geście nienawiści czy chęci odwetu. Te ręce, a wraz z nimi i drzwi w jego domu biskupim były otwarte dla wszystkich. Przychodzili więc kapłani i przychodzili ludzie świeccy; ludzie prości, jak i ludzie nauki oraz kultury. To przychodzenie nasilało się w okresie świątecznym: było łamanie się opłatkiem i dzielenie święconym jajkiem, ale przede wszystkim sercem. Jako Biskup Krakowski, od godziny jedenastej modlił się w kaplicy, a następnie przyjmował tych, którzy chcieli się z nim spotkać. Zawsze z uwagą i cierpliwie wysłuchał każdego, nigdy nie sprawiał wrażenia, że się śpieszy, że ma ważniejsze sprawy do załatwienia. Miałem szczęście być z nim blisko czterdzieści lat i mogę zaświadczyć, że nigdy nie skrzywdził człowieka. Szanował każde zdanie wypowiedziane przez drugiego, nawet jeśli się z nim nie zgadzał.

Głęboki szacunek do człowieka, a więc głęboki i dla kobiety. Dlatego też nikogo nie dziwiło i u nikogo nie budziło podejrzeń jego proste, szczere i czyste odniesienie do kobiety. W swoich kazaniach i publikacjach ukazywał piękno kobiecości, bo przecież Bóg stworzył człowieka na swój obraz, a stworzył męczyznę i niewiastę. A ten szacunek płynął także z jego głębokiego nabożeństwa do Matki Najświętszej.

Głęboki szacunek dla człowieka, także młodego. Miał świadomość, że młodzież jest przyszłością Kościoła, dlatego już podczas swoich lat krakowskich chętnie spotykał się z ludźmi młodymi, czy to w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego czy ruchu oazowym. Jako Papież wyznał, że tu nauczył się być z nimi, nauczył się, co to znaczy być młodym, jakie to piękne i jakie to trudne zarazem. Umiał ukazywać piękno życia, które z Boga pochodzi i do Niego prowadzi. Cieszył się życiem i chyba tym entuzjazmem pociągał młodzież.

W głęboki szacunek, który Sługa Boży okazywał każdemu człowiekowi, wpisuje się obrona jego godności. Lata posługi biskupiej Księdza Kardynała przypadały na czasy komunistycznego totalitaryzmu, udręczenia człowieka i nasilającej się walki ideologicznej. W swoich kazaniach i pismach do władz Pasterz krakowski bardzo zdecydowanie upominał się o poszanowanie godności człowieka i praw osoby ludzkiej, zwłaszcza prawa do wolności religijnej. Była to walka o nowe kościoły i o punkty katechetyczne. Był ze swoim ludem spragnionym Boga, wiele razy pod gołym niebem odprawiał „Pasterkę” czy „Rezurekcję”, by skłonić władze do zgody na budowę kościoła. Bronił człowieka pracy przed traktowaniem go jako narzędzia produkcji, min. Protestując przeciw przymuszaniu do pracy w niedzielę.

Karol Wojtyła chciał iść do człowieka jako poeta i aktor, z pięknem słowa i z pięknem ujętym w słowo. Bóg go powołał, by szedł do człowieka jako kapłan i biskup z tym Słowem, które jest odkupicielem człowieka. Jakby to było za mało, 16 października 1978 roku Bóg go powołał, by jako Następca św. Piotra całej ludzkości niósł Słowo, które jest Drogą, Prawdą i Życiem. Niósł to Słowo w różnych formach swego nauczania, a także w utworach literackich, we wspaniałej harmonii Prawdy i Piękna. Całym swoim życiem powiedział Bogu Totus Tuus sum et omnia mea Tua sunt.

Propozycje do modlitwy powszechnej

Wstęp: Uwielbiając Boga za cuda, jakich dokonuje w życiu ludzi, prowadząc ich do świętości, skierujemy do niego nasze pokorne prośby.

Ojcze święty, napełnij ochrzczonych darami Ducha Świętego i spraw, aby każdego dnia byli coraz bardziej do Ciebie podobni.

Ojcze najlepszy, wzbudź w swoim Kościele świętych pasterzy, aby wsparci wstawiennictwem swoich patronów, słowem i przykładem pociągali wiernych do Ciebie.

Ojcze miłosierny, broń ludzi młodych przed złem tego świata i pozwól im uwierzyć, że wspierasz ich każdego dnia w realizacji ich życiowego powołania.

Ojcze wszechwładny, nie dopuść, aby rządzący narodami uciskali je i krzywdzili niesprawiedliwymi prawami. Spraw, aby służyli innym mądrze i roztropnie.

Ojcze, którego wielkości nie wystawi żaden człowiek, przyjmij w swój dom naszych bliskich zmarłych.

Ojcze nasz najlepszy, wejrzyj na nas, tu zgromadzonych i dodaj nam sił, abyśmy przygotowując się do kanonizacji bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII, sami uznali świętość jako właściwą miarę naszego życia.

Modlitwa: Boże po trzykroć Święty, przyjmij prośby zanoszone przez Twoje dzieci. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

## 2. Adoracja eucharystyczna „Żłóbek i Krzyż”

Mocny akcent w tej adoracji powinien zostać położony na chwile milczenia. Od milczenia zaczyna się czuwanie, ono przeplata poszczególne jego części, ku niemu prowadzą przygotowane teksty i śpiewy. Nie należy tych chwil skracać, a tym bardziej ich pomijać.

Przeżywając adorację eucharystyczną w okresie Bożego Narodzenia, wpatrujemy się w Jezusa, który uobecnia dla nas zarówno tajemnicę żłóbka, jak i tajemnicę krzyża.

Wprowadzenie: „Jezus wziął ze sobą uczniów”

Śpiew na wystawienie: „W żłobie leży” lub inny śpiew

Chwila ciszy

Kapłan: Wielbimy Cię Jezu, narodzony w Betlejem. Wielbimy Cię, Synu Boży, który wchodzisz w naszą ziemską historię. Od początku swego życia spotykasz miłość jak i odrzucenie. Jesteś otoczony miłością swej Matki, Maryi, a także św. Józefa. Przychodzą do Ciebie pasterze ze swych pól i Mędrcy z dalekiego Wschodu. Obok tych aktów miłości i czci są też inne. Brak dla Ciebie miejsca w gospodzie, Herod chce Cię zabić, musisz uciekać z kraju, a w Betlejem giną niewinne dzieci. Dziś, rozpoczynając nasze czuwanie, chcemy jeszcze raz wsłuchać się w ten ewangeliczny opis mówiący o cierpieniu niewinnych.

Lektor pierwszy: Z Ewangelii św. Łukasza (2, 16-18): „Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do dwóch lat, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców. Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: „Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel oplakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma”.

Kapłan: Jezu najlepszy, Ty będąc małym Dzieckiem, nie byłeś świadom tego, co się stało w Betlejem. Tragedię dzieciobójstwa i wszelkich innych form zła przeżywała Twoja Matka, twój przybrany ojciec i inni ludzie o wrażliwych sercach. Gdy dorastałeś i stawałeś się bardziej świadomy wielorakiego zła, jakie istnieje na świecie, odkrywałeś też prawdę o sobie i o misji, którą miałeś spełnić na tej ziemi. Miałeś pokonać zło, szatana, śmierć. Przez trzydzieści lat ukrytego życia w Nazarecie przygotowywałeś się do wypełnienia tego zadania. Poznawałeś drogi Bożego działania i poznawałeś ludzkie drogi życia. Gdy nadszedł czas, opuściłeś dom rodzinny i udałeś się nad Jordan, gdzie przyjąłeś namaszczenie Duchem Świętym i w Jego mocy rozpoczęłeś publiczną działalność.

Rozważamy dziś tajemnicę Twojego życia, w którym łączą się wydarzenia z Betlejem z wydarzeniami z Golgoty. Żłóbek kieruje nasze myśli w stronę krzyża, a cierpienia czasu Twego dzieciństwa zapowiadają „Twoją godzinę”, godzinę walki i zwycięstwa. Prosimy Cię pokornie, nasz dobry Panie i Zbawicielu, udziel nam łaski czuwania na modlitwie w trakcie tej adoracji. Pomóż nam lepiej zrozumieć Twój sposób walki ze złem. Spotykasz się z nim już w chwili narodzenia, walczysz z nim przez całe swe życie, a poczynając od Ogrójca podejmujesz ostatnie i najbardziej zasadnicze zmaganie z potęgą zła, które zawładnęło ludzkimi sercami. Prosimy o ten dar zrozumienia w cichej modlitwie.

Chwila ciszy



Kapłan: Prośmy teraz wspólnie Pana o dar rozumienia Bożych dróg walki ze złem w życiu Jezusa, w historii Kościoła, w świecie, w którym żyjemy, a przede wszystkim w naszym osobistym życiu. Odmawiając dziesiątek Różańca rozważmy tajemnicę narodzin Pana Jezusa.

Dziesiątek Różańca

Śpiew: „Anioł Pasterzom mówi” lub inny

Część I – „Czuwajcie ze mną”

Kapłan: Umocnieni modlitwą, prowadzeni przez Ducha Świętego, rozważajmy tajemnicę Jezusa, Syna Bożego, który przychodzi na ziemię, aby nas zbawić, a dopełnia dzieła zbawienia w Ogrójcu i na Krzyżu. Wsłuchajmy się we fragmenty orędzia „Urbi et orbi” wygłoszonego przez bł. Jana Pawła II w Boże Narodzenie 1987 roku. Poszczególne części tego orędzia będziemy przeplatać chwilami ciszy i śpiewem kolęd:

Lektor drugi: „Dziś dzień Bożego Narodzenia. Dziś Kościół patrzy orlim wzrokiem Ewangelii w nieprzeniknioną tajemnicę Boga. Dzisiaj wzrok i słuch naszej wiary głęboko się otwierają, słyszymy – wraz z Apostołami – te słowa na Wysokości: „Ty jesteś moim Synem, Jam Ciebie dziś zrodził” (Dz 13, 33; Hbr 1, 5). To „dziś” jest dniem Bożej Wieczności i trwa poza wszelką miarą naszego czasu”.

Chwila ciszy

Śpiew: „Pójdźmy wszyscy do stajenki” (1 i 2 zwrotka)

Lektor pierwszy: Jezu „Pierworodny wszelkiego stworzenia” (por. Kol 1, 15). Dziś Ciebie Ojciec wprowadza na świat, Ciebie, Słowo, które jesteś „odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty” (Hbr 1, 3). Ciebie, Synu, który „wszystko podtrzymujesz słowem swej potęgi” (por. tamże). Dziś Ciebie Ojciec wprowadza na świat. Dziś „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14) – ażeby pasterze betlejemscy ujrzeli Niemowlę owinięte w pieluszkę i położone w żłobie, gdy nie było dla Niego miejsca w gospodzie (...). I tak oglądaliśmy „chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca” (J 1, 14). , poprzez wszystkie dni Jego życia na ziemi, poprzez całą prawdę Ewangelii: słowa i czyny, i poprzez Ogrójec i Krzyż na Golgocie, a potem poprzez grób pusty na świadectwo, że zmartwychwstał (...). „Dziś” Boskiej Wieczności przyniesione w „dziś” każdego dnia Syna Bożego na ziemi”.

Chwila ciszy

Śpiew: „Pójdźmy wszyscy do stajenki” (3 i 4 zwrotka)

Lektor drugi: „Synu narodzony z Niewiasty, jak każdy z nas, dziś Kościół patrzy na Ciebie oczyma duszy i ciała, oczyma wiary i serca. Jest to nasze ludzkie „dziś”. „Dziś” historii. Dziś Kościół patrzy na Ciebie, na Niemowlę w ramionach Marysi. „Dziś” tu na ziemi masz Matkę. O nieogarniony, współtłotny Ojcu, który - za sprawą Ducha Przedwiecznego – pozwoliłeś się ogarnąć macierzyńskim łonem Dziewicy w momencie Zwiastowania. Który pozwalasz się dziś ogarniać Jej dłońmi, Jej ramionom i siesz macierzyńską pierś, jak każde ludzkie niemowlę. O nieogarniony, , nad którym pochyła się Ojciec Przedwieczny i mówi: „Ty jesteś moim Synem – Jam Ciebie dziś zrodził” i tak Cię ogarnia przedwiecznie w niezgłębionej tajemnicy Bóstwa. O nieogarniony, nad którym pochyła się Twoja ziemská Matka i mówi: „Ty jesteś moim Synem. Jam Cię niegodna, zrodziła, przez posłuszeństwo Duchowi Świętemu. Twoje Imię jest Jezus (...) Bóg, który zbawia”.

Chwila ciszy

Śpiew: „Pójdźmy wszyscy do stajenki” (5 i 6 zwrotka)

Kapłan: W rozważanym tekście papieskiego orędzia „Urbi et Orbi” najczęściej powtarzało się słowo „dziś”. Najpierw papież ukazał nam odwieczne „dziś” Ojca, Syna i Ducha Świętego, następnie przypomniał nam, że tę boską tajemnicę, to boskie „dziś” Chrystus przyniósł na ziemię, a w końcu Papież swoimi słowami zachęcił nas do spojrzenia na nasze ziemskie „dziś”. Każdy z nas, przyjmując Jezusa w swoim sercu, dziś, w konkretnych okolicznościach życia, otrzymuje Jego moc i Jego światło, aby pokonywać zło i oddawać siebie Bogu. Dziś Bóg się rodzi i zbawia świat, dziś Bóg przynosi Ducha Świętego, dziś głosimy prawdę o Emanuelu, Bogu z nami. Pozostajemy w dłuższej chwili ciszy, aby rozważyć to misterium.

Dłuższa chwila ciszy

Kapłan: Bądź uwielbiony miłosierny Boże, w tajemnicy wcielenia Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Widzimy Go u początku życia w żłóbku, a na końcu ziemskiej drogi na krzyżu. Wierzymy, że każda chwila Jego obecności pośród nas jest łaską, dzięki której możemy w sobie samych pokonywać zło. On zaprasza nas do jedności ze Sobą. W Nim jest życie, w Nim jest nadzieja, w Nim jest przyszłość. Pomóż nam, najlepszy Ojczy, całkowicie zawierzyć swoje życie Jemu, pomóż nam poddać się bez reszty Jego prowadzeniu. Chcemy być przy Nim, gdy jest w Betlejem, gdy ucieka do Egiptu, gdy w Nazarecie przygotowuje się do wypełnienia swej zbawczej misji, gdy idzie nad Jordan i przyjmuje Ducha Świętego, gdy udaje się do ludzi, by ich uzdrawiać i głosić im Ewangelię, gdy rozpoczyna w Ogrójcu czas swojej męki, gdy umiera na krzyżu i zmartwychwstaje. Prosimy o to przez Niego, którego wybrałeś i namaściłeś swoim Duchem, jedyne Pana i Zbawiciela, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Śpiew: „O gwiazdo betlejemska”

Część II – „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”

Kapłan: Jezus zaprasza nas do swego życia, do wszystkich jego etapów i wszystkich wydarzeń, które się dokonały w ciągu ponad trzydziestu lat Jego przebywania w ludzkiej postaci pośród nas. Starajmy się to zaproszenie przyjąć i być we wszystkich Jego sprawach. Chcemy także zapraszać Jezusa do naszego życia, do naszej codzienności i wszystkich naszych ludzkich spraw. Uczynimy to we wspólnej modlitwie.

Lektor pierwszy: Pomyślmy o „dziś” naszej duszy, naszego świata wewnętrznego i ponówmy zaproszenie, skierowane do Jezusa, aby wszedł we wszystkie przestrzenie naszych myśli, których jest tak wiele, naszych słów, których nikt nie liczy, aby był obecny w naszych czynach i planach, w podejmowanych decyzjach i pracy nad sobą, w codziennym wysiłku nawracania się i dążenia do świętości. Przede wszystkim zaś prosimy Go, aby był obecny w naszym sercu, w tej świątyni, którą wybrał i mocą swego Ducha przygotował do zamieszkania. Wyrażmy to zaproszenie w cichej modlitwie.

Chwila ciszy

Lektor drugi: Pomyślmy o „dziś” naszej rodziny, tej bliższej i tej dalszej i ponówmy zaproszenie, skierowane do Jezusa, aby wszedł w naszą domową codzienność. Niech napełnia swoją obecnością nasze wzajemne relacje, prowadzone rozmowy, przeżywane radości i nadzieje, problemy i porażki, niedziele i dni powszednie. Zaprośmy Go, aby był Emanuelem, dzięki któremu wszyscy członkowie rodziny staną się dla siebie lepsi, bardziej serdeczni i wyrozumiali, gotowi do pomocy i troszczący się o siebie. Wyraźmy to zaproszenie w cichej modlitwie.

Chwila ciszy

Lektor pierwszy: Pomyślmy o „dziś” naszej ojczyzny i całego świata. Wydaje nam się, że jest w nim więcej problemów i powodów do niepokoju, niż stabilizacji i poczucia bezpieczeństwa. Zaprośmy do naszego świata Tego, który już w dziecięcym wieku przeżył zagrożenie życia i ucieczkę do innego kraju, który stawiał czoło całej potędze zła, jakie istnieje na świecie i pokonał je w sobie, mocą swej nieskończonej miłości. Zaprośmy Go do państwowych i międzynarodowych instytucji, do szkół i szpitali, do zakładów pracy i biur, na place i ulice, wszędzie, gdzie żyje człowiek.

Chwila ciszy

Kapłan: Z nadzieją śpiewajmy o Bogu, który jest mocniejszy niż zło, o Słowie, które stało ciałem i zamieszkało między nami, o Zbawicielu, który jest Zwycięzcą.

Śpiew: „Bóg się rodzi”

Część III – „Wstańcie, chodźmy”

Kapłan: Kończąc nasze czuwanie, zawierzmy miłosiernemu Bogu wszystkich kapłanów i prośmy Go o łaskę nowych powołań.

Lektor drugi: Boże Trzykroć Święty, Ty wybierasz i powołujesz ludzi, aby służyli Twojemu ludowi jako jego pasterze. Spójrz na wszystkich kapłanów Kościoła i odnow w nich łaskę Sakramentu Święceń. Niech Duch Święty, którym wówczas zostali napełnieni, ożywia w nich łaskę świętości, aby ich posługiwanie i życie było święte. Niech będą zapatrzeni w Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana i Dobrego Pasterza oraz naśladują Go sercem wspaniałomyślnym, czyniąc ze swojego życia dar dla Ciebie i dla Kościoła.

Matko Najświętsza, matko kapłanów, wstawiaj się za nimi u Twojego Syna. Do Niego oni należą. Spraw, aby byli święci sercem i ciałem oraz aby byli wierni powołaniu, jakim zostali obdarowani. Umacniaj tych, którzy są słabi i prowadź ich do Chrystusa. Poślij im dobrych aniołów, którzy podźwigną ich ze słabości. Uproś wszystkim głęboką wiarę, niezachwiana nadzieję i doskonałą miłość oraz głębokie poczucie świętości Boga i tego, co Boże. Amen.

Śpiew: „Przed tak wielkim Sakramentem”

Błogosławieństwo, śpiew uwielbienia i śpiew na zakończenie.

### **3. „Ukłonąć przed człowiekiem” – Wolontariat, fundacje, hospicja**

Wiele osób angażuje się w pomoc potrzebującym poprzez grupy wolontariatu, wspieranie fundacji, hospicjów i innych organizacji. Można przypomnieć różne formy tego zaangażowania i zachęcić członków grup parafialnych do praktykowania miłosierdzia jako formy przygotowania się do kanonizacji.

- odwiedziny osób samotnych i chorych, aby z nimi być i porozmawiać.
- umożliwienie chorym i niepełnosprawnym wyjście do kościoła, do lekarza, na spacer.
- pomoc w codziennych czynnościach osobom, które same nie mogą tego zrobić, np. zrobienie zakupów, przyniesienie opału, odśnieżenie chodnika, posprzątanie domu.
- zorganizowanie kolędowania dla ubogich.
- adopcja na odległość – wsparcie sierot w krajach misyjnych.
- finansowanie lub materialne wsparcie dowolnej organizacji charytatywnej.
- zaangażowanie w dowolną, zorganizowaną formę pomocy np. wolontariat, pracę w świetlicy środowiskowej, organizację zabawy lub wycieczki dzieci z ubogich rodzin.
- organizacja zajęć sportowych, artystycznych i muzycznych dla dzieci i młodzieży w czasie ferii.

Łomża, dnia 2 stycznia 2014 r., N.1/2014

ks. Jan Sołowianiuk

Wikariusz Biskupi